

## SŁAWA PRZYBYLSKA

ur. 1932; Międzyrzec Podlaski



Miejsce i czas wydarzeń	Międzyrzec Podlaski, dwudziestolecie międzywojenne, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, rodzina, dom rodzinny, rodzice, przyroda, wybuch wojny, Żydzi

### 1. Pejzaże z dzieciństwa i rodzina

[Zapamiętałam] przede wszystkim pejzaż, kwiaty, drzewa. Prawdopodobnie, to dzięki mojej matce, która miała naturalne poczucie piękna i wszędzie mnie ze sobą zabierała. Jako bardzo małe dziecko, odkąd pamiętam, może miałam trzy lata, może mniej, to właśnie las i drzewa - takie prawdopodobnie były moje pierwsze doznania zachwyty, które pozostały mi właściwie do tej pory. Przyroda, drzewa, lasy, kwiaty. To jest to, co otacza, co prowokuje mnie do tego, żeby mieć poczucie szczęścia. Rodzice byli ludźmi bardzo prostymi, mama pochodziła ze wsi, z Drelowa koło Międzyrzecza. W momencie, kiedy wyszła za męża, rodzice przenieśli się do miasteczka, do Międzyrzecza. Moje doznania przed wojną właściwie są takie mgliste. Pamiętam oczywiście przedszkole - prowadziły go siostry, a ja rysowałam, malowałam. A potem nagle wszystko się skończyło, bo wybuchła wojna i zmieniło to absolutnie moje życie, moje poczucie takiego ładu, szczęścia, dzieciństwa pogodnego. Nagle wszystko się zmieniło. Po pierwsze zaistniała sprawa Żydów. Żydzi byli naszymi sąsiadami, mieszkali obok. W czasie świąt swoich, tzw. kuczek, we wrześniu, budowali swoje szałas i byli tam, śpiewali. Czyli moje poczucie śpiewu z tamtych czasów, to było coś innego. Ja oczywiście jako dziecko śpiewałam, bo wszystkie dzieci śpiewają. Myślę, że każde dziecko jest jak poeta, i niektórym to zostaje, niektórym mija. A Żydów zauważyłam jako coś pięknego, coś dziwnego, coś innego. Kontakty były intensywne, bo ojciec prowadził rozmowy i wizyty, i było to w sposób naturalny jakoś zauważone przeze mnie. Oczywiście wojna zmieniła nastawienie, ponieważ sąsiedzi nie zawsze byli życzliwi Żydom, a ojciec wręcz przeciwnie. Mama ciągle nam powtarzała, że każdy człowiek jest dzieckiem boga, niezależnie od tego czy jest Żydem, czy Rosjaninem, czy jest Polakiem. Z najbliższego otoczenia pamiętam małżeństwo żydowskie, ponieważ u nas nie było jeszcze studni i właśnie mama, i rodzeństwo, oni wszyscy chodzili tam do sąsiada po

tą wodę. Ja asystowałam przy tym i zawsze dostawałam cukierka albo byłam głaskana po głowie. I niestety potem byłam świadkiem, kiedy Niemcy tego sąsiada na moich oczach zastrzelili. A ulica Łukowska, była ulicą jak wiele innych w takich małych miasteczkach. Byli sąsiedzi, którzy się kontaktowali, wszyscy się znali.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2009-06-15, Wola Ducka
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Mateusz Czekał
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"